

Jak wymordować więcej Rosjan, Ukraińców i Polaków?

9 lipca 2023

Gdy nie znamy historii, jesteśmy często skazani na jej powtarzanie, bo nieznajomość pewnych powtarzalnych procesów w świecie bywa tragiczna w skutkach.



Podczas drugiej wojny światowej zginęły miliony mieszkańców Europy środkowo wschodniej. Byli to Polacy, Rosjanie, Niemcy, Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Czesi, Węgrzy, Słowacy. Ogrom tych ofiar jest porażający podobnie jak ogrom zniszczeń, jakich dokonała druga wojna światowa. Państwa zachodnie nie tylko nie poniosły takich wielomilionowych ofiar ani odniosły tak ogromnych zniszczeń, jakich doświadczyła Europa środkowo-wschodnia. Dzisiaj wielu także naszych polskich polityków zależnych od sił wyższych próbuje powtórzyć tragiczną historię Europy środkowo wschodniej. Słuchają tak zwanych sił wyższych, od których są całkowicie zależni i prą do wojny z Rosją. Znowu pragną by Polska, Białoruś, Litwa, Rosja, Ukraina i być może kilka innych krajów zamieniło się w gruzowisko z milionami ofiar wojennych. Znowu pragną, by powtórzyła się historia wojny w Europie, która doprowadziła do wielu milionów ofiar, ogromnego zadłużenia, ruiny wielu krajów i odbudowy trwającej przez dziesięciolecia. Przez dziesięciolecia mieszkańcy wielu krajów spłacali wojenne pożyczki, jakie otrzymali na prowadzenie wojny, przez wiele lat inni spłacali reparacje i odszkodowania. Europejczycy sami zniszczyli swój dom, swoje kraje i swoje społeczeństwa pod namowami tak zwanych patriotycznych polityków, którzy pod wpływem sił wyższych i kapitału realizowali zaplanowane cele. Nie były to cele bynajmniej obywateli tych krajów, których mieli ci politycy niby reprezentować.

Eskalacja wojny na Ukrainie postępuje małymi krokami. Przypomina to gotowanie żaby na wolnym ogniu i nim żaba poczuje, w jakiej jest sytuacji, bardzo często jest dla niej za późno. Ukraina ma walczyć do ostatniego człowieka, do ostatniego obywatela, bo takie instrukcje otrzymuje od sił wyższych. A gdy zabraknie obywateli Ukrainy zdolnych do zabijania wtedy pogodni się na wojnę Polaków, Litwinów i Łotyszów by powtarzali krwawą historię Europy. By niszczyli swoje kraje, by zaciągali długi na uzbrojenie, by mordowali się latami z sąsiadami, by pracowali przy odbudowie dla obcego kapitału, by mogli ginąć dla obcych interesów geopolitycznych.

Na początku na Ukrainę dostarczano ręczne wyrzutnie i bron tak zwaną defensywną. Potem rozpoczął się prawdziwy wyścig w dostarczaniu na Ukrainę każdego możliwego uzbrojenia i wszystkich możliwych środków mających pomagać w wojnie z Rosją. Dostarczano czołgi, transportery, samochody, karabiny, armaty, mundury, pociski, amunicję, wyrzutnie rakiet, miny, naboje i wiele innego wyposażenia potrzebnego do prowadzenia wojny. Obecnie rozważane są pomysły dostarczenie broni rakietowej o większym zasięgu oraz samolotów, co będzie prowadziło do dalszej eskalacji. Oficjalnie potwierdzono, że na Ukrainę zostanie dostarczona amunicja ze „zubożonym” uranem a teraz amunicja kasetowa.

Wiele krajów podpisało porozumienie o niestosowaniu amunicji kasetowej, bo skutki jej działania widoczne są po wielu latach, a dodatkowo w przypadku „omyłkowego” zaatakowania obiektów cywilnych zniszczenia i liczba ofiar takiego ataku jest porażająca. Jedna bomba pocisk lub rakietą zawierająca taki rodzaj amunicji „rozpada się” na wiele mniejszych „bomb”, z których każda w teorii powinna wybuchnąć, powodując maksymalne zniszczenia. Przypomina to pokrywanie niemal w jednej chwili ogromnego obszaru ogromną liczbą eksplozji. Ogrom różnych środków rażenia odnoszących się do rozprzestrzenianych mniejszych „ładunków” buduje też śmiertelne możliwości takich ataków. Taki atak jest niczym grad pocisków wysypujących się z

jednego obiektu przenoszącego tworzący coś w rodzaju bombardowania dywanowego na pewnym obszarze. W rzeczywistości jakaś część tych ładunków nie eksploduje i stanowi ukrytą niebezpieczną minę, która może zbijać nawet po wielu latach. Używanie takiej amunicji tworzy grad wybuchów niszczących przeważnie mniejsze cele. Można jednak domniemywać, że jest też taka broń mająca znacznie większą „kasetową” siłę rażenia. Można tylko szacować destrukcyjne skutki, jakie wywołałoby kilka rakiet niosących w sobie pewną wielokrotność różnego rodzaju ładunków, które zostałyby rozproszone nad pewnym obszarem. Byłoby jakby bombardowanie obszaru bez bombowców.

□

W przypadku używania amunicji ze „zubożonym” uranem jak i amunicji kasetowej będzie to powodowało destrukcyjne skutki przede wszystkim dla ludności cywilnej Ukrainy i wojsk ukraińskich. Na atak Ukrainy taką amunicją Rosja odpowie w podobny sposób ze zwielokrotnioną siłą. Szlaki logistyczne, jakimi można dostarczać amunicję z Ameryki na Ukrainę, są skrajnie długie, co zajmuje ogrom czasu, ogrom energii i ogrom czynników ostrożności mających na celu ukrycie takiej amunicji przed zniszczeniem jej w magazynach czy podczas transportu. Transportowane ilości też nie będą w żaden sposób mogły się równać z możliwościami Rosji w dostarczaniu takiej amunicji. Koszt takich operacji będzie dla UE, Ameryki i Ukrainy wielokrotnie większy i będzie niósł o wiele większe ryzyko. W przypadku Rosji szlaki logistyczne są krótsze a ogrom metod mogących przenosić taki rodzaj amunicji za pomocą lotnictwa, artylerii czy rakiet jest też nieporównywalny. W największym stopniu może ucierpieć ludność cywilna Ukrainy i anektowanych terenów przez Rosję, bo można z całą pewnością stwierdzić, że rakiety nie będą spadać tylko na obiekty wojskowe. Dodatkowo nie jest też tajemnicą, że rozmieszcza się, całkowicie świadomie składy amunicji, uzbrojenia i wojska, na obszarach, na których znajduje się ludność cywilna. Jedna strona konfliktu zdecydowanie w tym przoduje, co można znaleźć łatwo

w sieci. Takie działania nie tylko stanowią eskalację konfliktu, ale stanowią zbrodnię wojenną, gdy jeden kraj oferuje innemu, by ten na własnym terytorium masowo używał takiej broni w celu wymordowania wielu, wielu setek tysięcy ludzi. Popychając Ukrainę do takiej eskalacji, naraża ją na krwawy odwet, który może być bardzo niszczycielski ze strony Rosji. Być może po to jest czynione, by pokazywać w telewizji cierpienia narodu ukraińskiego i manipulować opinią publiczną w Polsce, Ameryce i Europie. W końcu zasoby ludzkie Ukrainy są coraz bardziej ograniczone, co skutkuje łapaniami na ludzi oraz mobilizacjami w pewnych obwodach. Świadczy to o poważnych niedoborach personelu w armii Ukrainy, a to może prowadzić do przerażającego wniosku odnośnie liczby zabitych. Najprawdopodobniej po Ukraińcach planuje się „wrzucić do wojny” z Rosją Polskę i Litwę. Wojna taka miałaby być bez oficjalnej zgody NATO, a to oznacza, że Polska i Litwa będą walczyć z Rosją poza sojuszem, ryzykując nawet atak jądrowy ze strony Rosji. Tak jak w przeszłości – zniszczona ma zostać Europa Środkowo-Wschodnia i ginąć w milionach mają mieszkańcy tych ziem. Gnać mają Polacy, Rosjanie, Ukraińcy, Litwini, Czesi, Słowacy, a kraje zachodnie tak jak poprzednio unikną największych zniszczeń, ofiar i kompletnej zapaści. W końcu były szef NATO, a obecnie doradca Ukrainy Razmusen, prezentował scenariusz, kiedy to Polacy i Litwini bez zgody oficjalnej NATO „włączają się” do wojny na własne „życzenie”.

Pewien polityk z zachodu otwarcie twierdził, co można znaleźć w necie, że najlepiej wydane dolary to te, które zabijają Rosjan. Oznacza to, że ktoś taki w zależności od sytuacji będzie mówił w podobny sposób także o innych nacjach. W przypadku zmiany wiatrów historii mogą to być wtedy Polacy, Chińczycy, Niemcy, Japończycy czy też dowolna inna nacja, bo „są to najlepiej wydane dolary”. Te „krwawe dolary” trafiające do przemysłu zbrojeniowego od podatnika europejskiego i amerykańskiego „sponsoringują” amunicję kasetową i uranową, która zabijać będzie przez długie lata mieszkańców „odległych” krajów. Decyzję taką podejmują politycy, którzy niejawnie

finansowo na tym korzystają, mając „gdzieś” cierpienia setek tysięcy i milionów ludzi. W końcu ten facet jest daleko i żyje w luksusach, podczas gdy Ukraińcy i Rosjanie zabijają się, zamiast budować sąsiedzkie przyjazne relacje, ale jak widać, taki układ jest zagrożeniem dla interesów geopolitycznych pewnych państw. Układ, w którym panuje pokój a między sąsiadami partnerskie relacje, jest szkodliwy dla niektórych, bo oba kraje wtedy podnoszą poziom życia obywateli i rozwijają się wspólnie, zamiast mordować się i niszczyć w powtarzających się konfliktach militarnych podsycanych i sterowanych często z „oddali”.

Przekraczając kolejne granice eskalacji konfliktu militarnego na Ukrainie, władze dążą do wywołania wojny na szerszą skalę, bo można zauważyć, że setki miliardów dolarów przeznaczone na tę wojnę nie przyniosło założonych skutków. Rosja mimo ogromnego skonsolidowanego ataku zachodu nie tylko nie „upadła” militarnie ani ekonomicznie, ale została zmuszona do szukania nowych rozwiązań militarnych i gospodarczych. Według propagandy głównych mediów i podżegaczy wojennych Rosja miała się bardzo szybko załamać, a tymczasem to sytuacja UE staje się coraz bardziej dramatyczna. Nie nastąpiła w Rosji żadna wymiana władzy będąca „na rękę” pewnym krajom. Można nawet założyć, że to sytuacja UE i Ameryki staje się coraz bardziej niekorzystna i skomplikowana. Konflikt z Rosją, konflikt z Chinami, rosnące nakłady na Ukrainę, zubożenie Europy i Ameryki, inflacja, brak źródeł energii i surowców, ogromne powiększające się zadłużenie, zmniejszanie rangi dolara w handlu światowym, a także „odwracane się” krajów Azji, Ameryki i Afryki od UE i Stanów skutkować może tylko poważnymi problemami społeczno-gospodarczymi. Tego procesu nie da się w łatwy sposób odwrócić, a straty, jako poniosła UE, są ogromne. Gdyby zsumować wszystkie koszty i straty, jakie poniosła UE i Ameryka na „operacji” Ukraina to mogłoby się okazać, że można byłoby kupić kilka razy całą Ukrainę i jeszcze sporo miliardów by zostało dla milionów podatników. Sama pomoc Polski i Polaków dla Ukrainy to miliardy dolarów. Nie znamy wartości

pełnej pomocy nawet Polski dla Ukrainy, bo wiele rzeczy jest niejawnych, a Pomoc udzielona przez Polaków nie figuruje w żadnych szacunkach. Wszystkie koszty i straty w UE powstały, bo politycy kierujący się interesami „pewnej władzy”, a nie społeczeństw, celowo nie dążyli do rozwiązań pokojowych. Dalej nie dążą, ale coraz częściej dochodzi do niezadowolenia społeczeństw ze stanu gospodarek oraz nonsensu wojny, której nie można wygrać. W wielu krajach coraz częściej przebijają się głosy o konieczności zakończenia tego konfliktu militarnego na drodze dyplomatycznej. Niekończące wołanie Ukrainy „daj broń”, „daj pieniądze”, „daj pomoc” powoli budzie budziło efekty odwrotne w społeczeństwach Europy mimo nieustannie leżącej się propagandy w mediach głównego nurtu. Coraz mniej krajów pragnie ruiny swoich gospodarek i społeczeństw w imię geopolitycznych interesów mocarstw.

Sytuacja Ukrainy staje się coraz bardziej dramatyczna, Kraje zachodu coraz mniej przychylnie patrzą „na krwawą wojenną inwestycję”, która nie tylko nie przynosi założonych efektów, ale powoduje ogromne straty dla społeczeństwa, gospodarki i handlu UE. Po pewnym czasie może dojść do ogromnego niezadowolenia i buntów społecznych, gdy większość zrozumie, jak bardzo jest oszukiwana przez polityków.

Ci wszyscy „patrioci” i podżegacze wojenni tak ochoczo mówiący o wojnie powinni udowodnić wartość swoich słów i zaciągnąć się natychmiast do armii ukraińskiej, by wspomóc jej wysiłek wojenny. Tak się jednak nigdy nie dzieje. Ich słowa znaczą mniej niż zeszłoroczny śnieg. Gdy tylko coś się „wydarzy” pierwsi opuszczą tonący statek, zostawiając naród z problemami, które celowo na polecenie tworzyli przez długi okres czasu. Sami będą z wygodnych miejsc za granicą zagrzewać ludzi do tego, by się mordowali, do tego by cierpieli, do tego by tracili majątki i życie, by tracili swoją przyszłość. Żaden z nich nie mówi nigdy o negocjacjach, o pokoju, o porozumieniu i współpracy. Okłamują ludzi, że droga wojny to jedyne rozwiązanie. Nigdy też nie wspominają, że zamiast rakiet można

budować szkoły, a zamiast czołgów szpitale. Okłamują ludzi, że będą bezpieczni w dobie broni jądrowej, jeżeli kupią czołgi, karabiny i armaty. Nic takiego się nie stanie, a spowoduje to tylko wyścig zbrojeń i być może ostatnią wojnę w historii niektórych krajów znajdujących się na drodze nuklearnego Armagedonu. Oby to tego nigdy nie doszło.

Autorstwo: Criswhite

Źródło: WolneMedia.net